

PRZEBUDZENIE TRZECIEGO OKA

Sezon 1, odcinek 10

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne Ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj informatora Corey'a Goode'a, który ujawnił się twierdząc, że pochodzi z TPK i posiada dostęp do super tajnych informacji, z których większość jest całkowicie nowa nawet dla najbardziej zaprawionych weteranów badających UFO. W tym odcinku przebadamy temat, o którym z uporem wypowiadaliście się w swoich komentarzach, że jest to najbardziej fascynujące dla was zagadnienie. Mówię tutaj o trzecim oku (szyszynka, link tutaj: <https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Szyszynka>). Witaj ponownie w programie Corey.

CG: Dziękuję, witam.

DW: Czy mógłbyś swoimi własnymi słowami wyjaśnić naszym widzom, co słyszałeś na temat szyszynki? Co to jest? Czy spełnia ona jakąś funkcję i czym ona w ogóle jest?

CG: Kiedy byłem w MILAB i zidentyfikowano mnie jako intuicyjnego empatę, podawano nam zastrzyki oraz poddawano nas terapii dźwiękowej tutaj (Corey wskazuje palcem na czoło).

DW: A zastrzyki gdzie?

CG: W ramię.

DW: Dobrze.

CG: I w biodra. Kiedy byliśmy młodszy to dawali nam zastrzyki w biodra, a kiedy byliśmy starszy podawali nam zastrzyki w ramię.

DW: Brzmi to dość boleśnie.

CG: Można się przyzwyczaić. Używali także metalowego instrumentu, który skierowany tutaj (Corey pokazuje miejsce na czole) wysyłał fale dźwiękowe do szyszynki. Powiedzieli, że było to robione po to, aby spotęgować - nie empatię, ale intuicyjną część twoich zdolności.

DW: Kiedy to robili czy odczuwałeś wtedy wibracje dźwiękowe w czaszce?

CG: Tak. Odczuwałeś wtedy fale dźwiękowe biegnące dobre 15 cm w głąb głowy.

DW: Jejku!

CG: Tak. Było to oczywiste, że stymulacja szyszynki była dla nich bardzo ważna.

DW: W rozprawie naukowej, którą przedstawiłem w mojej pierwszej książce "Source Field", jest cały rozdział poświęcony szyszynce. Wiemy, że znajduje się w geometrycznym środku naszego mózgu. Wiemy, że jest ona wielkości groszku. Przepływa przez nią największa ilość krwi ze wszystkich organów zaraz po nerkach. Jednak główny nurt naukowy mówi: "Och, tak naprawdę nie wiemy jaką pełni ona funkcję". W szyszynce znajdują się komórki, które tak naprawdę są mniej więcej takie same jak te w siatkówce oka.

CG: Pręciki i czopki? (Link tutaj: [https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Siatkówka_\(anatomia\)](https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Siatkówka_(anatomia)))

DW: Nazywają się pinealocyty (link tutaj: <https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Pinealocyty>), ale są to te same komórki. Połączone są również z korą wzrokową naszego mózgu takimi samymi połączeniami nerwowymi co nasze oczy. Starożytne tradycje dosłownie nazywają to trzecim okiem. W moich filmach – pojawi się to w nadchodzących odcinkach "Wisdom Teachings" – pokazane są szyszki i tego typu ikonografia pojawiająca się w różnych religiach świata.



Jak myślisz, czy zachodzi coś wewnątrz szyszynki i te malutkie pręciki i czopki coś odbierają?

CG: Powiedzieli, że te zabiegi pomagają stymulować "drugi wzrok" oraz umiejętności intuicyjne, a także oznajmili, że wiedzą o starożytnych odłamach cywilizacji, które przechwycały tych, którzy mają bardzo duże szyszynki.

DW: Och, naprawdę?

CG: Raz powiedzieli nam, że wszyscy kiedyś posiadaliśmy znacznie większe szyszynki niż te, które obecnie mamy. Starali się za pomocą tych zabiegów stymulować ich wzrost oraz zwiększyć ich aktywność.

DW: Jest to bardzo ciekawe, gdyż informator Jacob powiedział mi, że Drako usiłował zaprojektować nowoczesnego człowieka w taki sposób, aby wcale nie posiadał szyszynki. Wpadli w szal, ponieważ pozytywne grupy pozaziemskie przybyły i wszystko przywróciły. Czy kiedykolwiek słyszałeś o czymś takim?

CG: Mhm, tak.

DW: Dobrze.

CG: Tak naprawdę to słyszałem, że było to częścią wielkiego eksperymentu pochodzącego z tych 22 różnych doświadczeń genetycznych przeprowadzanych przez te 40 różnych grup. Eksperyment ten nie był tylko natury genetycznej, ale także duchowej, a oni starali się ulepszyć nas pod względem duchowym. Szyszynka, a także nasze ciała astralne były manipulowane tak, aby pomóc nam stać się bardziej duchowymi i rozwiniętymi istotami w tej materii. Oczywiście teraz są oni w konflikcie z grupą sojuszu Drako.

DW: To wskazywałoby na fakt, że Super Federacja nie jest całkiem negatywna, oraz że ...

CG: Tak. Jak już wcześniej wspomniałem to zależy od punktu widzenia. Posiadają oni swoje własne agendy i powody, dla których manipulują nas w sposób, w jaki to robią.

DW: Wielu informatorów sugerowało, że na starożytnych obrazach lub na ilustracjach buddyjskich sportretowana aura wygląda bardziej na koronę, co wskazywałoby, że szyszynka jest bardziej aktywna i jest to pewnego rodzaju zjawisko świetlne. Czy kiedykolwiek coś takiego widziałeś?

CG: Kiedy mówiłem o naszych ciałach astralnych to ćwiczenia, które kazano nam wykonywać miały za zadanie nie tylko aktywować nasze trzecie oko, ale również powiększyć nasze ciało astralne do rozmiarów, które nam narzucano. Siedzieliśmy w pomieszczeniu, a nasze ciała astralne powiększały się wychodząc poza jego ściany.

DW: Ojej!

CG: Ewidentnie istnieje bezpośrednie połączenie pomiędzy szyszynką, a rozwinięciem i ekspansją ciała astralnego.

DW: Zaraz wrócimy do tych ćwiczeń, ale najpierw chcę poruszyć kolejny interesujący temat. Przynajmniej czterech różnych informatorów powiedziało mi, że gdyby nasze szyszynki zostały aktywowane tylko w niewielkie części – nie mówiąc już o całkowitym ich uruchomieniu – to moglibyśmy dosłownie latać w kosmosie. Czy myślisz, że są to pewnego rodzaju gwiazdne wrota, coś jak przenośny, biologiczny portal wbudowany w nasze fizyczne ciała – jak urządzenie, do którego jeszcze nie mamy dostępu?

CG: Tak. Wiele istot używa szyszynek oraz swoich ciał astralnych, aby projektować swoją świadomość oraz samych siebie w celu dostosowania ich do innych fizycznych lokalizacji, by później poprzez to połączenie wysłać te informacje z powrotem do swoich fizycznych ciał, a następnie zmienić wibracje ciała tak, aby dostosowało swoje wibracje do wibracji danej lokalizacji, w których się znajdują. Wtedy ich ciało teleportuje się do tego miejsca łącząc się ze swoją świadomością. Niektórzy ludzie nazywają to podróżyami astralnymi lub projekcją umysłu – jest wiele różnych terminologii określających to, co robią te bardziej zaawansowane istoty.

DW: Pytam z ciekawości. Czy myślisz – to są moje spekulacje – że aureola jest tak naprawdę wejściem do tunelu czasoprzestrzennego, do którego wciąga cię jej grawitacja, kiedy twoja szyszynka jest otwarta? Możesz wlecieć do tej aureoli i przez nią podróżować?

CG: Uważam, że te malunki aureoli i aury, które przedstawiono wokół niektórych ludzi, świadczą o tym, że ci ludzie naprawdę wysoko rozwinęli swoje ciało świetliste i szyszynkę oraz bardzo rozwinęli się intuicyjnie i duchowo – właśnie w ten sposób przedstawiono ich w sztuce. Ludzie, którzy rozwinęli swoje ciała świetliste posiadają jasnowidzenie i są też w stanie zobaczyć ciała świetliste innych osób.

DW: W Tybecie ludzie używają długich, cienkich i ostrych patyczków, które wbijają w czoło, raniąc tym lekko szyszynkę. Podobno tworzy to pewien dostęp. Czy myślisz, że oni (w MILAB) robią coś podobnego tylko bardziej technologicznie, jak z tym urządzeniem dźwiękowym, którym cię potraktowali?

CG: Szukają sposobu na stymulację szyszynki.

DW: Co czułeś podczas tego zabiegu? Jakie to było doświadczenie?

CG: Doświadczałeś wyjścia z ciała.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Czujesz jak twoje ciało świetliste się rozrasta. Czujesz, że rozrastasz się w każdym kierunku poza swoje fizyczne ciało. Czasami czujesz jakbyś został wytrącony ze swojego ciała.

DW: Jejku.

CG: Ale w tym samym czasie, odczuwasz co się dzieje w twoim ciele i te wibracje dźwiękowe wewnątrz mózgu z tyłu czaszki.

DW: Nagrałem odcinek "Wisdom Teachings" z dr. Michaeliem Persingerem, który posiada coś, co nazywa "Czełmem Boga". Używa tych bardzo potężnych magnetycznych pistoletów za pomocą których może on dokonywać triangulacji i celować w pewne obszary mózgu. Może on spowodować ekstremalny atak paniki i strachu. Może sprawić, że zaczniesz się pocić. Może cię pobudzić seksualnie. No i są pewne miejsca w mózgu, w które jeśli tę wiązkę wyceluje to ludzie doświadczą boskiego objawienia. Sceptycy uwielbiają przytaczać przykład Persingera mówiąc, że jest to dowód na to, że wyższa rzeczywistość nie istnieje i że wszystkie te wizjonerskie objawienia są po prostu wytworem umysłu. Dla mnie jednak to, co Persinger robi z tym "Czełmem Boga" brzmi podobnie do tego, co ty opisujesz odnośnie tych fal dźwiękowych.

CG: Brzmi to podobnie. Czasami też używano na nas fal elektromagnetycznych.

DW: Czy myślisz, że każdy kto przeszedłby przez tego typu zabiegi będzie miał takie doświadczenie tak jak ty? Czy może spowodowane to było faktem, że byłeś do tego przygotowany przez swój intuicyjny trening?

CG: Uważam, że każdy by czegoś doświadczył. Kiedy byłem bardzo mały już wtedy doświadczałem wyjścia z ciała oraz miałem inne dziwne doświadczenia. Chodzi mi o to, że gdy odbywaliśmy długie podróże samochodem, a mnie się nudziło to dokonywałem projekcji astralnej z samochodu. Unosiłem się ponad znakami drogowymi oraz ponad wzgórzami i lecąc patrzyłem na samochód - miałem doświadczenie podróży astralnej podczas tych długich wycieczek. Wszystko to już robiłem w bardzo młodym wieku.

DW: Mój informator Daniel przeszedł przez trening intuicyjny, który nazywał Korpusem Metapsychicznym (Psy Corps).

CG: Zgadza się.

DW: Podobno wywodzi się to z CIA, a przynajmniej tak mu powiedziano. Chciałbym teraz omówić pewne rzeczy, o których powiedział, że go nauczyl i porównamy to z twoim treningiem.

Najpierw były ćwiczenia odwrotne (inverse calisthenics). Powieszono go góry nogami za kolana lub za kostki i kazano mu robić przysiady. Powiedziano mu, że wtedy więcej tlenu było w jego krwi i więcej krwi przepływało przez szyszynkę i że jeśli mogą wzmocnić krążenie do szyszynki w całym ciele to wzmocniłoby to jego umiejętności. Czy również robiłeś podobne ćwiczenia?

CG: Najbliższym do tego ćwiczeniem było zamykanie nas w pomieszczeniach wysokociśnieniowych o bardzo dużym stężeniu tlenu. Kazali nam tam

medytować z przymocowanymi do głowy elektrodami EEG. Szkolili nas, abyśmy wchodzili w różne stany umysłu również w stan theta (fale mózgu o częstotliwości od 4 - 8 Hz, stan w którym mózg znajduje się podczas głębokiej relaksacji, medytacji oraz tworzenia obrazów umysłowych - przyp. tłum.). Będąc w tej komorze ciśnieniowej musiałeś na ich polecenie przechodzić z jednego stanu umysłu w inny, a oni mierzyli jak szybko potrafiłeś to osiągnąć w środowisku o różnym ciśnieniu atmosferycznym i tlenu.

DW: Czy uważasz, że po części intencją tego było, aby pomóc ci funkcjonować w różnych pozaziemskich środowiskach?

CG: To wszystko miało miejsce w tym samym czasie, - to wszystko było częścią wzmacniania naszych umiejętności intuicyjnej empatii.

DW: W telewizji internetowej gaia.com mamy dużo filmów z jogą oraz Tai Chi. Ludzie mogą zgłębić ten temat jeśli posiadają subskrypcję. Wszystko to jest za darmo i jest zawarte w standardowym członkostwie.

Zawsze myślałem, że te odwrotne ćwiczenia, te przysiady do góry nogami i wzmocnienie ogólnej cyrkulacji krwi - jeśli spojrzysz na starożytnych to twierdzą oni, że joga i Tai Chi mają za zadanie budowanie prawidłowej cyrkulacji. Wszystko to ma związek z elastycznością i tego typu rzeczami. Czy myślisz, że tego typu ćwiczenia będą korzystnie wpływały na ludzi, którzy chcą rozwijać swoją intuicję?

CG: Tak. Uczyli nas także pewnego rodzaju Tai Chi.

DW: Naprawdę?

CG: Szło to w parze z wizualizacją, wizualizowaliśmy kule energii i sprawialiśmy, że przemieszczały się po różnych częściach naszego ciała, a także przez nie przechodziły, co mogliśmy odczuć.

DW: Och!

CG: Tak, tlen i cyrkulacja pomaga, ale uczono nas też przemieszczania energii przez nasze ciało.

DW: Czy mógłbyś nam wytłumaczyć, czego dokładnie mieliście doświadczyć? Jakiego koloru były te kule? Jakiego były rozmiaru? Ile ich było naraz? Czy była to tylko jedna?

CG: Tylko jedna.

DW: Czy przekazali ci jakieś szczegóły odnośnie tego jak miała wyglądać?

CG: To był nasz wybór. Powiedzieli tylko: wizualizujcie kulę energii i weźcie ją do ręki, a następnie wizualizujcie ją przemieszczającą się w górę i w dół ręki, a następnie wędrującą przez ramię do drugiej ręki. Robiłeś tak na początku, a potem przemieszczałeś ją w dół kręgosłupa i w górę, aż do czaszki. Potem wizualizowałeś, że powraca do twojego splotu słonecznego i z niego wychodzi, a ty ją chwytasz w ręce i ponownie ją przemieszczasz w ciele. Było to ćwiczenie wizualizacyjne i mentalne polegające na przemieszczaniu kuli energii przez całe ciało z równoczesnym odczuwaniem tego procesu.

DW: Czy mogłeś to robić w pozycji stojącej, czy były to ruchy typowe dla Tai Chi kojarzone z przemieszczaniem kuli?

CG: Poruszałeś ręce i ciało oraz wizualizowałeś to wszystko w miarę jak to robiłeś. Nie siedziałeś w pozycji statycznej jak podczas medytacji.

DW: Na pewno wydają się to być ruchy Tai Chi, które kojarzone są z kulami energii. Czy te kule były w niektórych przypadkach duże czy mniejsze?

CG: Wyobrażaliśmy sobie małe kule.

DW: Ale nie były koloru niebieskiego lub białego ani żadnego innego?

CG: Zazwyczaj były koloru żarówki, po prostu białe światło.

DW: Białe światło?

CG: Tak.

DW: Jak bardzo jest to podobne do obecnego Tai Chi? Wielu ludzi wykonuje te same sekwencje ruchów. Czy powiedziałbyś, że wykonywałeś takie same ruchy, czy czymś się różniły?

CG: Bardzo wiele z nich jest takich samych.

DW: Och.

CG: Tak. Większość ludzi, którzy praktykują Tai Chi wie, że równocześnie pracują z energiami. Ci którzy robią to wystarczająco długo po prostu o tym wiedzą.

DW: Nigdy nie udało mi się znaleźć tego online, ale wiem, że jest wideo na PBS z Billem Moyersem, który zrobił dokument o mistrzu Tai Chi. (Mistrz Tai Chi) stoi, a ludzie biegnący w jego kierunku dosłownie fruują w powietrzu wrzeszcząc i krzycząc. Co tam się dzieje? Chodzi mi o to, że ludzie ci wydają się być uderzeni czymś w postaci energii.

(<https://www.youtube.com/watch?v=pfjklPNaNrw>)

CG: Tak. Niektóre z tych osób demonstrowały jak potrafią miotać tymi kulami energii, aż robili wgniecenia w metalu.

DW: Naprawdę?

CG: To byli bardzo rozwinięci ludzie.

DW: Kiedy mówisz "ci ludzie" to kogo masz na myśli?

CG: Ludzie, którzy nas uczyli byli bardzo zaawansowani.

DW: Czy są to ludzie z TPK? Czy może byli to ludzie pochodzenia pozaziemskiego?

CG: Nie. To było jeszcze w programie MILAB, byli to ludzie z Czarnych Operacji, którzy uczyli młodszych.

DW: Potrafili zrobić wgniecenie w metalu kulami, które wykreowali?

CG: Tak, za pomocą energii. Te kule same nie wystrzeliwały, oni te kule najpierw wizualizowali, a później nimi rzucali. To byli ludzie, którzy bardzo wierzyli w moc Jedi z „Gwiezdných Wojen”. Napisałeś książkę „The Source Field Investigation”, wydaje mi się, że czerpali z tego, co ty nazywasz ciemną stroną pola energii źródłowej lub ciemną stroną mocy. Byli dosłownie oddani rzeczom pochodzącym z „Gwiezdných Wojen”, jak Czarny Lord Sith, pobierali pewnego rodzaju magiczną energię z eteru lub Wszechświata.

DW: To zahacza o inną rzecz, o której mówił mi Danny. Naprawdę ciekawi mnie, co na to powiesz - eksplozyjne ruchy mięśni, sztuki walki i tego typu rzeczy. Jest pewien facet trenujący Tai Chi, którego Pete Peterson zna i który naprawdę jest oddany bardzo intensywnym ćwiczeniom naprężającym ręce i palce.

Podczas treningu powiedziano Dannemu, że te intensywne, gwałtowne ruchy mięśni - ma to jakiś związek z adrenaliną - że adrenalina jest jak magiczny przewód energetyczny i nie możesz rozwinąć tych umiejętności przez wykonywanie tylko płynnych i spokojnych ćwiczeń. Pompki, podnoszenie ciężarów, sztuki walki - tego typu ćwiczenia są istotne. Czy słyszałeś coś na ten temat?

CG: Nie widziałem żadnych oznak adrenaliny u tych facetów. Wydawali się być całkowicie spokojni, odprężeni i łagodni. Wydawało się, że przychodziło im to bez żadnego wysiłku, nie było tam żadnych okrzyków wojennych ani nic z tych rzeczy. Wykonywali naprawdę płynne ruchy. Oczywiście zachowywali się jakby byli antenami ciągnącymi energię z pola energii źródłowej - chyba można to tak nazwać.

DW: Niewiele wiem na temat Tai Chi, a przez ciebie mam ochotę zacząć oglądać te wszystkie filmy, ponieważ w końcu praktykowanie tego ma dla

mnie sens. Trenowałem trochę sztuki walki - zwracają tam zawsze uwagę na zginanie kolan i obniżenie środka ciężkości oraz mówią na temat „hara” lub „tan tien” znajdujących się w okolicy podbrzusza i powinieneś odczuć jakby z ziemi wychodziła energetyczna struna czy sznur. Tak jakbyś ciągnął energię z Ziemi. (link tutaj: <http://taichisecret.blogspot.co.uk/2014/01/koncentracja-na-tan-tien-korzysci.html>)

Czy było to częścią treningu, uziemianie się przy pomocy zgiętych kolan?

CG: Była część poświęcona wizualizacji siebie połączonego ze środkiem Ziemi, a także wizualizowanie siebie jako anteny, która może ciągnąć do siebie energię i przekazywać ją dalej - tę energię z kosmosu.

DW: Na jednym z treningów Daniela nauczono go, że to Ziemia aktywuje magiczne działania i to Ziemia musi cię dopuścić, abyś mógł robić te rzeczy. Kiedy zaczniesz rozwijać te osiągnięcia to musisz pracować z Ziemią, a twoje działania zostaną przez nią autoryzowane. Czy spotkałeś się z czymś podobnym?

CG: Powiedziano nam nawet więcej. To wszystko jest powiązane z kosmiczną siecią. Ziemia była powiązana ze Słońcem. Słońce było powiązane z lokalną gromadą gwiazd. Lokalna gromada gwiazd była powiązana z centrum Galaktyki. Galaktyka była powiązana z miejscową gromadą galaktyk itd.

DW: Jakich jeszcze innych rzeczy uczono cię podczas intuicyjnego treningu?

CG: Stawiano nas przed różnymi scenariuszami włączając w to wirtualną rzeczywistość, która często była zatrważająca. Stawiają cię tam samego lub z twoim zespołem w jakimś wirtualnym scenariuszu, a była to tak głęboko rozbudowana wirtualna rzeczywistość, że mogłeś czuć zapachy, smaki oraz inne odczucia. Mogłeś poczuć wiatr.

DW: Jak już tam byłeś to czy wiedziałeś, że znajdujesz się w wirtualnej rzeczywistości?

CG: To było częścią tego testu. Wprowadzano cię w jakąś bardzo przerażającą sytuację albo mówiono ci, abyś zrobił jakieś straszliwe rzeczy jak walka z bardzo nieprzyjemnymi istotami. Aby wygrać musiałeś coraz bardziej polegać na swojej intuicji. Jeśli polegałeś tylko na swoich umiejętnościach sztuk walki lub treningu taktycznym to nigdy nie wygrywałeś. Kiedy jednak opierałeś się na swoich zdolnościach intuicyjnych to byłeś w stanie odnieść zwycięstwo i wtedy stawało się to snem na jawie. Uzmysławiałeś sobie, że znajdujesz się w wirtualnym świecie i wyciągałeś się stamtąd.

DW: Dokładnie jak w filmie “Niezgodna” (Divergent), gdzie wrzucono dziewczynę do wirtualnej rzeczywistości, a ona jest tą niezgodną i uczy się jak pokonać każdą wirtualną rzeczywistość i wydostaje się z niej.

CG: Zgadza się. Słyszałem to wiele razy odkąd pojawiły się moje dwa pierwsze wywiady w Internecie.

DW: Również w filmie "Gra Endera", w którym chłopiec jest w programie kosmicznym, gdzie uczą dzieci walczyć z istotami pozaziemskimi oraz pilotowania statków kosmicznych. Szybko sobie uzmysławia, że jest wrzucany do symulacji świata wirtualnego i że chcą, aby stał się socjopatyczny, jak to tylko możliwe. A zamiast współpracować z istotami, które go testują wypruwa jej oko czy coś takiego. Czy w jakiś sposób te filmy odnoszą się do tego co sam doświadczyłeś?

CG: Tak. Oni nie tylko nas trenowali, ale również tworzyli nasz profil psychologiczny. Chcieli wiedzieć jakiego typu rozkazy będziemy w stanie wykonać, jak daleko się posuniemy. Chcieli wiedzieć kto był socjopatą i kto wykonałby pewne rozkazy. Były tam rozkazy (wzdycha) – tak.

DW: Naprawdę straszne rzeczy.

CG: Naprawdę straszne rzeczy, o których nie chcę rozmawiać przed kamerą. Widziałeś swoich poniekąd przyjaciół, a także członków zespołu będących częścią pewnego zadania i tobie też wydano rozkaz, abys brał w nim udział, no i wtedy musiałeś dokonać moralnego wyboru związanego z dylematem, czy ulec presji większości i robić to co oni, czy nie.

DW: Jakie były niektóre z tych potworności, z którymi kazali ci walczyć jeśli możesz nam powiedzieć coś na ten temat? Nie chcę, abys zagłębiał się w cały ten gąszcz okropnych wspomnień lecz ...

CG: Mają doskonały wgląd w to czego nie lubisz.

DW: Aha. Czyli rozmyślnie celują w te rzeczy, których najbardziej się obawiasz?

CG: Celują w twoje lęki. Ja oczywiście nie lubiłem pajaków, więc stoczyłem walkę z bardzo dużymi pajakami. Walczyłem także z istotami reptyliańskimi.

DW: A nie było sposobu, aby rozpoznać, że nie jest to rzeczywiste?

CG: Zgadza się. Dochodzisz do punktu, w którym bardzo ciężko jest rozpoznać, co jest prawdziwe, a co nie. W treningu na intuicyjnego empatię, kiedy już w końcu dojdiesz do tego etapu, w którym stale rozpoznajesz, że znajdujesz się w wirtualnej rzeczywistości przechodzisz wtedy na kolejny poziom.

DW: Kiedyś wspomniałeś mi, że musiałeś walczyć z profesjonalnym zapaśnikiem – z ogromnym facetem.

CG: Mhm. A ja byłem dzieckiem.

DW: Jest to jak zły sen, prawda? Nie pamiętasz jak się tam znalazłeś, ale kiedy już tam jesteś to wszystko wydaje się być rzeczywiste.

CG: Na początku wszystko wydawało się być logiczne, a później znajdujesz się w sytuacji, z której musisz wywalczyć sobie drogę wyjścia z tego scenariusza lub ją jakoś wykombinować. Jedyny sposób na znalezienie wyjścia jest za pomocą intuicji.

DW: Czy mógłbyś uściślić w jaki sposób to się odgrywało? W przeciwnym przypadku sami będziemy musieli się domyśleć, a może to nie być to, co miałeś na myśli.

CG: Cóż, gdy walczysz z inną osobą to zamiast polegać na sztukach walki lub na treningu taktycznym to patrzysz jej w oczy i nawiązujesz z nią połączenie, a wtedy intuicyjnie rozpoznajesz, co ona chce zrobić, zanim to zrobi. To był pierwszy krok. Gdy byłeś w stanie tego dokonać, wtedy następowały sytuacje, o których już intuicyjnie wiedziałeś. Kiedy miałeś „wyczyścić” budynek to intuicyjnie wiedziałeś, że jest tam dwanaście pomieszczeń do „wyczyszczenia” i zaczynasz intuicyjnie odczuwać, że pięć pierwszych jest już „czystych” i masz zacząć od szóstego. Gdy dochodziłeś do tego momentu łatwiej ci było już wyczuć, że znajdujesz się w wirtualnej rzeczywistości. Wtedy już od samego początku, kiedy dostarczono cię do strefy rzutu lub postawiono cię w jakiejś sytuacji to natychmiast wiedziałeś, że jest to wirtualna rzeczywistość i wyciągałeś się stamtąd.

DW: Jest to ciekawe, ale kto prowadzi te walki w wirtualnej rzeczywistości? Innymi słowy, kim jest ten „ktoś”, z kim walczysz? Czy jest to osoba, która kontroluje to z kim walczysz? Czy jest to program komputerowy? W jaki sposób to działa?

CG: Pobierają informacje z naszych mózgów, a następnie je kontrolują. Mają również możliwość umieszczenia w tym samym wirtualnym środowisku kilka osób naraz, gdzie ci ludzie naprawdę są tam ze sobą. Gdy sprzęgałeś się z ich umysłem, sprzęgałeś się też z ich technologicznym kręsem.

DW: Kiedy toczysz bitwę z tarantulą to czy stoi za tym jakiś ludzki operator kontrolujący jej działania, czy jest to tylko program komputerowy podobny do sztucznej inteligencji?

CG: Ta sytuacja odgrywała się tylko w wirtualnej rzeczywistości. Nie wiem czy była to sztuczna inteligencja. To wszystko było bardzo zaawansowaną technologią i wiem, że wiele z tych informacji było odzwierciedlanych z twojej psychiki do wirtualnej rzeczywistości.

DW: Jeśli można stworzyć tego typu technologię to bez wątpienia niektórym ludziom zacznie przychodzić na myśl film “Matrix” i będą się zastanawiać jak

wiele z naszej rzeczywistości jest symulacją lub czy jest to w pewnym sensie wirtualna...

CG: Życie jest niczym sen. (Corey cytuje słowa z piosenki)

DW: Czy myślisz, że biorąc pod uwagę fakt, że pamiętamy tylko jedno życie i pewnie następnie przechodzimy do życia po życiu i do następnej inkarnacji, to czy nasze życie tutaj jest taką jakby symulacją, że za każdym razem, gdy się budzimy to wskakujemy do tej holograficznej rzeczywistości?

CG: Można by tak powiedzieć. Z tego, co powiedzieli mi Niebiescy Awianie, to gdy umieramy jesteśmy jeszcze duchowymi dziećmi, nie żyjemy wystarczająco długo, aby rozwinąć się duchowo. Zajmuje nam wiele wcieleń, aby się tego nauczyć i rozwinąć się duchowo do momentu, kiedy możemy zakończyć naszą edukację i stać się istotami wyższej gęstości.

DW: No cóż, usłyszeliście to. To jest program "Kosmiczne Ujawnienie", a to są wprost niesamowite informacje i będzie ich znacznie więcej. Mamy już 52 odcinki i możemy nakręcić jeszcze więcej. Co tydzień będziecie mogli usłyszeć te fascynujące historie. Ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Dziękujemy wam za oglądanie.